



TYGODNIK SALWATORSKI

03.05.09 r. • PISMO PARAFII NAJŚWIĘTSZEGO SALWATORA W KRAKOWIE • NR 18 (750) I • Rok 16

„- Kto ty jesteś? - Polak mały! - Jaki znak twój? - Orzeł Biały!”

Senat RP 12 II 2004 roku uchwalił 2. Maja jako Dzień Orła Białego, a Sejm RP, do którego wędrują do ostatecznego zatwierdzenia wszystkie ustawy, ustanowił ten dzień Świętem Flagi RP. Oprócz Polski, święto własnej flagi obchodzi się również w Stanach Zjednoczonych, Meksyku, Argentynie, Finlandii, Ukrainie, na Litwie i w Chinach. Jak w przypadku każdego święta godzi się przypomnieć sobie, jaka jest postać, wymowa i historia symboli narodowych. Należą do nich: godło, barwy i hymn.

Zatem oficjalnie, według ustawy z 20 lutego 2004 r. obchodzony jest w Polsce 2 Maja jako Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej. Święto przypada nie bez kozery pomiędzy 1. a 3. Maja, gdyż zapewne wielu z nas pamięta, jak w czasach PRL-u corocznie 2 maja milicja karała odpowiedzialnych za to, że po

Święcie Pracy nie pozdejmowali flag, a nadchodził dzień pamiętki Konstytucji 3-go Maja i Święto Matki Bożej Królowej Polski, których to świąt ówczesna władza nie tolerowała. Umyślnie zatem, na pamiętkę między innymi tych represji, Sejm ustanowił 2. Maja Świętem Flagi RP. Decyzja ustawodawcy odnosi się nie mniej do tradycji PRL-owskiej, ponieważ ważną pamiętką historyczną była po II wojnie światowej rocznica zawieszenia polskiej flagi na bramie brandenburskiej w dniu zdobycia Berlina. Święto 2. Maja obchodzone jest również jako Dzień Polonii i Polaków za Granicą.

Tradycyjną barwą polską był w dawnych wiekach karmazyn, a zestawienie biało-czerwone pojawiło się po raz pierwszy w 1792 roku, w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3-go Maja. Dopiero jednak w roku 1831, podczas Powstania Listopadowego, Sejm Polski uchwalił pierwsze regulacje w tym względzie w następujący sposób:

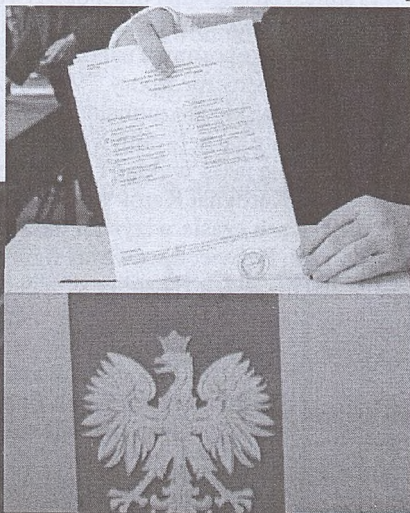
Izba Senatorska i Izba Poselska po wysłuchaniu Wniosków Komisji Sejmowych, zważywszy potrzebę nadania jednostajnej oznaki, pod którą winni się łączyć Polacy, postanowiły i stanowią:

Artykuł 1. Kokardę Narodową stanowią będą kolory herbu Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego, to jest kolor biały z czerwonym.

Artykuł 2. Wszyscy Polacy, a mianowicie Wojsko Polskie te kolory nosić mają w miejscu gdzie takowe oznaki dotąd noszonymi były.

Przyjęto na posiedzeniu Izby Poselskiej dnia 7 lutego 1831 roku.

(dok. na str. 3)



Szlakiem Papieskim

Gdzie modlitwa z historią się splata

Legenda głosi, że bywał tu król Zygmunt August z Barbarą Radziwiłłówną. W licznych jaskiniach ukrywali się przed wojskami zaborców konfederaci barscy i powstańcy styczniowi, a także uchodźcy czekający na dogodny moment tajemnego przekroczenia, przebiegającej w pobliżu, granicy zaborów: rosyjskiego i austriackiego. Niewielka odległość od Krakowa (około 15 km) sprawiła, że krakowianie przyjeżdżali tu chętnie bryczkami na spacer. W okresie przedwojennym w naturalnym skalnym amfiteatrze o bardzo dobrej akustyce odbywały się konkursy pieśni. Lubił odpoczywać tu kardynał Stefan Sapięha, a na pieszą wiosenną wycieczkę udał się w 1952 r. młody ksiądz doktor Karol Wojtyła, i wtedy zobaczył to miejsce po raz pierwszy.

Dolinka Mnikowska - jedno z najpiękniejszych miejsc tak zwanej Szwajcarii Krakowskiej - jest rezerwatem przyrody. Jej najpiękniejszy fragment to skalny kanion "Skały" zwany "Cyrkiem".

(dok. na str. 2)

Gdzie modlitwa z historią się spleta

(dok. ze str. 1)

Wąwóz ma około 500 m długości. Tworzą go grupy białych, wapiennych skalic rozmaitych kształtów, wysokości ok. 80 m. Panuje tu cisza, maćona jedynie szmerem potoku Sanka. W skałach dolinki jest dziesięć grot i liczne zakamarki. W przeszłości znajdowano w nich wiele zachowanych śladów człowieka z okresu prehistorycznego.

Malowniczo położona, około 15 km od centrum Krakowa, wioska Mników (dawniej Mnichów), od której bierze nazwę dolinka, była własnością klasztoru na Bielanych. W tym okresie powstał dwór wraz z folwarkiem, wydzierżawiony w 1928 r. ss. albertynkom na istniejący do dziś dom zakonny; przebywała w nim również s. Bernardyna Jabłońska, (błogosławiona wyniesiona na ołtarze przez Jana Pawła II).

Po upadku powstania styczniowego, w lutym 1864 r., i po wprowadzonym przez zaborcę zakazie odprawiania w krakowskich kościołach Mszy św. za ojczyznę, modlono się za Polskę także w takich miejscach jak ustronna Dolinka Mnikowska. W wielkiej, nieustającej nowennie narodowej w intencji wolności, skierowanej do Matki Bożej Królowej Polski, uczestniczyli także ukrywający się w podkrakowskich dolinkach powstańcy styczniowi, lud Boży, arystokracja i okoliczne ziemiaństwo wspierające powstanie: Potoccy, Tarnowscy, Sanguszkowie, czy Popiele.

Modlili się do Matki Bożej Polonii w postaci namalowanej w 1863 r. na skale przez Walerego Eljasza Radzikowskiego - powstańca styczniowego i artystę, malarza, fotografika i tatarnika w jednej osobie. Autora pierwszego w historii polskiej turystyki, przewodnika po Tatrach i Pieninach, który rozstawił ich piękno i wznawiana jest w reprintach do dzisiaj.

Matka Boża Polonia zwana Skalską. Alegoryczny wizerunek w stylu epoki przedstawiał Matkę Bożą jako młodą kobietę, ubraną w szaty udrapowane na wzór antyczny - czerwoną suknię i błękitny płaszcz spięty klamrą na lewym ramieniu. Postać przedstawiona była dynamicznie, w ruchu, jakby wybiegała naprzeciw nadchodzącej wolności. Nadzieję na jej odzyskanie symbolizowała już zdjęta i trzymana w lewej dłoni korona cierniowa - w symbolice powstańczej ten znak cierpienia Polski i narodu nawiązywał do Męki Chrystusa. Stopy miażdżyły głowę węża - symbol wszelkiego zła. Twarz w wyrazistymi, dużymi oczami, które wielu starszych mieszkańców jeszcze pamięta, wznosiła ku niebu z wyrazem godności, wiary i ufności. I pomoc nadchodzi - z prawej dłoni Madonny spływały wymodlone za Jej wstawiennictwem łaski Boże, przedstawione na obrazie w kształcie promieni.

Ręką artysty obraz utrwalał także legendę, jakoby uciekającej przed żołnierzami grupie konfederatów barskich ukazała się na tle skalnej ściany postać Matki Bożej otoczona świetlistą aureolą, i wskazała między skałami bezpieczną drogę ucieczki.

Podkrakowskie Lourdes. Wizerunek i miejsce zasłynęły szybko łaskami. Wprawdzie nie potwierdza tego, jak dotychczas, żadna dokumentacja, jednak ludność miejscowa powtarza z wiarą tradycyjny przekaz o uzdrowieniu córki hrabiny Potockiej za przyczyną Matki Bożej Polonii oraz o licznych łaskach, szczególnie odzyskania zdrowia lub jego poprawy, doznawanych w tym miejscu do czasów współczesnych.

Otoczony kultem obraz maryjny, związany tak wyraziście z historią Polski, trwał na skalnej ścianie przez około 120 lat. Jeszcze w latach sześćdziesiątych XX w. był bardzo dobrze widoczny, chociaż kolory wyblakły. Niestety, został zamalowany (zachowało się tylko zdjęcie), a był to prawdopodobnie jedyny taki wizerunek na terenie Polski i wart jest zrekonstruowania ze względu na niepowtarzalną wartość historyczną.

Kultura przede wszystkim dobrem wspólnym Narodu. Kultura polska jest dobrem, na którym opiera się życie duchowe Polaków. Ona wyodrębnia nas jako naród. Ona stanowi o nas



KS. PRALAT STEFAN MISIŃCIEC

przez cały ciąg dziejów. Stanowi bardziej niż siła materialna. Bardziej nawet niż granice polityczne. Wiadomo, że Naród polski przeszedł przez ciężką próbę utraty niepodległości, która trwała z górą sto lat, a mimo to pośród tej próby pozostał sobą. Pozostał duchowo niepodległy, ponieważ miał swoją kulturę. Więcej jeszcze, Moi Kochani: wiemy, że w okresie najtragiczniejszym, w okresie rozbiorów, Naród polski tę swoją kulturę ogromnie jeszcze ubogacił i pogłębił, bo tylko tworząc kulturę, można ją zachować - głosił Jan Paweł II do młodzieży na Wzgórzu Lecha, 3 VI 1979.

Ksiądz Karol Wojtyła modlił się u Matki Bożej Polonii 27 kwietnia 1952 r. w czasie wiosennej wycieczki. Spacer do niedalekiej Dolinki Mnikowskiej zaproponował bardzo lubianemu Księdzu student Politechniki - Jacek Fedorowicz, pragnąc odciągnąć go na chwilę od pracy habilitacyjnej, aby się rozruszał i dotlenił. Po latach wspominał, jak byli zaskoczeni, widząc na skale wizerunek Matki Bożej, o którego istnieniu dotąd nie wiedzieli. Wkrótce nadeszła liczna grupa mieszkańców wsi, towarzyszył im ksiądz w komży i stule, i odśpiewali Nieszpory. Dwaj piechurzy z Krakowa stali nieopodal mostka nad brzegiem Sanki. Ks. Karol modlił się na brewiarzu, a po skończonym nabożeństwie powiedział zadowolony: no, to odprawiliśmy nieszpory. "W drodze powrotnej przez dolinę i lasy zabierzowskie zrozumiałem, że ks. Karol połknął bakcyła wycieczek, które zaczęły odbywać się coraz częściej, przy czym zawierały w sobie jakiś 'wykład i dyskusję'" - wspominał J. Fedorowicz.

Kardynał Karol Wojtyła przybył powtórnie do dolinki 1 V 1977 r., w czasie wizytacji parafii Morawica, do której teren ten należał. Poświęcił wówczas figurę Matki Bożej przed budynkiem domu zakonnego i kaplicę ss. albertynek, którym życzył: „(...) niech was strzeże ta Gaździnka”. Wstąpił też do Dolinki Mnikowskiej i wspominał ówczesnemu proboszczowi z Morawicy, że byłoby to doskonałe miejsce na spotkania młodzieży oazowej.

Podkrakowski Szlak Papieski. Mało znane i jakby nieco przez samych krakowian zapomniane miejsce, staje się coraz bardziej popularne za przyczyną Szlaku Papieskiego, który oznaczyła w 2003 r. Fundacja Szlaki Papieskie. Corocznie w tym miejscu z jej inicjatywy, na rozpoczęcie sezonu turystycznego na Szlakach Papieskich, odbywa się w ostatnią niedzielę kwietnia Msza św. z Nieszporami, gromadząca setki uczestników. W organizacji pomagają dwie parafie: w Czuluwie pw. Matki Bożej Opatrzności i Mnikowie pw. Św. Brata Alberta.

Nad Dolinką przebiega dziś jeden z ruchliwych lotniczych korytarzy powietrznych. Startujące z pobliskich Balic samoloty przywodzą nieodmiennie na myśl Ojca Świętego, który tyle razy na płycie tego lotniska rozpoczynał i kończył swoje pielgrzymowanie po polskiej ziemi.

Pieszko: w mniej więcej pięć godzin, trasą, którą przebył w przeszłości ks. Karol Wojtyła. Rozpoczyna się ona na krakowskim Zwierzyniecu, przy historycznym kościele Najświętszego Salwatora. Prowadzi obok Kopców Kościuszki i Piłsudskiego, przez Bielany i Kryspinów.

Samochodem: około 20 minut z Krakowa, ul. Księcia Józefa Poniatowskiego - w stronę Liszek lub Kryspinowa, do rozwidlenia w Mnikowie. Skracamy w prawo. Droga doprowadzi nas do parkingu u wylotu Dolinki.

Busy: kursy z Salwatora w kierunku Czuluwa i Liszek

Urszula J. Wasiuk

- Kto ty jesteś? - Polak mały!

(dok. ze str. 1)

Aż do 1927 roku kolor czerwony z flagi był właściwie karmazynowy, a dopiero wówczas ustanowiono, że będzie to cymber. Obowiązująca Ustawa z 1980 roku stanowi, że flagą polski jest biało-czerwony prostokątny płat tkaniny o proporcjach 8:5, umieszczony na maszcie.

Tytuł artykułu to oczywiście pierwsze słowa z wiersza autorstwa Władysława Bełzy, spoczywającego nota bene poza granicami dzisiejszej Polski, bo na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. Jeden z pierwszych wierszyków, którego uczyła się polska dziewczyna, jest z tytułu i de facto katechizmem małego patrioty. Zaczyna się od identyfikacji z godłem państwowym. Mówią o nim już najstarsze legendy, a jeden z najpiękniejszych akcentów, to ten, że gdy zmęczony podróżą z braćmi Lech położył się na chwilę, by odpocząć, po otwarciu oczu ujrzał na czerwonym od zachodzącego słońca niebie szybującego białego orła. Wtedy oświadczył Czechowi i Rusowi, że on już znalazł swoje miejsce na ziemi i nad Wisłą założy swoje państwo. Rzeczywiście, od zarania naszej państwowości orzeł widnieje jako symbol Polski. W monarchii wczesnopiastowskiej - państwie patrymonialnym - godło (podobnie jak i całe państwo) było własnością dynastii panującej. Być może zatem słusznym byłoby stwierdzić, że biały orzeł to herb rodu Piastów, ale ponieważ dynastia, terytorium, ustrój i godło były wówczas nierozdzielnie ze sobą związane, więc i teraz ich nie separujemy. Już orzeł piastowski przedstawiany był na różnych pieczęciach, nagrobkach i innych podobiznach w różny sposób, a za panowania kolejnych dynastii i królów elekcyjnych zmieniał się bardzo. Zawsze jednak orzeł w koronie na czerwonym tle symbolizował Królestwo Polskie.

Dzisiejsze godło RP (a według heraldyków herb, bo orzeł występuje na tarczy) pochodzi z 1927 roku i nawiązuje do kształtu ptaka z podobizn z czasów Stefana Batorego. Szczególnie ważną kwestią dla Godła Polski jest korona orła, która symbolizuje suwerenność państwową. Po II wojnie światowej orzeł został pozbawiony korony ze względu na odcięcie się od tradycji monarchicznej, ale decyzją ustawodawcy w III RP korona została przywrócona.

Naszym Hymnem Państwowym jest „Mazurek Dąbrowskiego”, a dokładnie cztery pierwsze strofy i refren. Ponieważ zdarzają się różne wersje, więc podaję oficjalną:

1. Jeszcze Polska nie zginęła,
Kiedy my żyjemy.
Co nam obca przemoc wzięła,
Szablą odbierzemy.

Ref: Marsz, marsz, Dąbrowski,
Z ziemi włoskiej do Polski.
Za twoim przewodem
Złączym się z narodem.

2. Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę

Będziem Polakami.
Dał nam przykład Bonaparte,
Jak zwyciężać mamy.

Ref: Marsz, marsz...

3. Jak Czarniecki do Poznania
Po szwedzkim zaborze,
Dla ojczyzny ratowania
Wrócim się przez morze.

Ref: Marsz, marsz...

4. Już tam ojciec do swej Basi
Mówi zapłakany -
Słuchaj jeno, pono nasi
Biją w tarabany.

Ref: Marsz, marsz...

Autorem „Mazurek Dąbrowskiego” jest Józef Wybicki, czas powstania to lipiec 1797 roku, a miejsce: Reggio Emilia we Włoszech. Tytuł nawiązuje do gen. Jana Henryka Dąbrowskiego, który pod bokiem Napoleona Bonaparte utworzył legiony polskie we Włoszech, gdy Tadeusz Kościuszko odmówił współpracy z Napoleonem. Ich czyn bojowy miał wskrzęsić Polskę, która dwa i pół roku wcześniej utraciła całkowicie niezawisłość i terytorium. Legiony po ciężkich walkach i niepowodzeniach zostały zdradzone przez Francuzów, a ich resztki

wysłane na San Domingo dla tłumienia murzyńskiego powstania.

Warto zauważyć, że „Mazurek Dąbrowskiego” odwoływał się do tradycji hetmana Stefana Czarnieckiego w dobie „Potopu”, który na czele jazdy polskiej 14 grudnia 1658 roku sforsował bałtycką cieśninę Als Sund u wybrzeży Półwyspu Jutlandzkiego i zaskoczywszy Szwedów pokonał ich, pomagając Duńczykom. Tarabany to inaczej werble bojowe. Wspomniana Basia to imię żony gen. Jana Henryka Dąbrowskiego.

Do XX wieku było kilka poważnych pieśni, które aspirowały do miana hymnu narodowego i państwowego. Śmiało mogą być zaliczone do nich: „Bogurodzica”, „Gaude Mater Polonia”, „Święta miłości kochanej ojczyzny”, „Warszawianka 1831”, „Rota” i „Marsz I Brygady”. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku rozpetła się ostra dyskusja, a „Mazurek” jako hymn został usankcjonowany okólnikiem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego 15 X 1926 roku. Obowiązujący zapis hymnu (tekst i nuty) normuje Ustawa z 31 I 1980 roku.

Nasze symbole państwowe i narodowe określane są słusznie mianem „świętości narodowych”, a wielu Polaków oddało swoje życie za ich cześć, dlatego profanacja symboli narodowych sankcjonowana jest karnie.

W tym duchu winniśmy szacunek symbolom narodowym innych państw.

Piotr Boroń

Pokaz malarstwa Ewy Kalinowskiej-Maćków

W tle bardzo udanego koncertu Chóru Mieszanego z Liceum Ogólnokształcącego z Głubczyc na Opolszczyźnie, pod dyrygenturą Tadeusza Eckerta, koncertu jaki odbył się 25 kwietnia w auli Akademii Muzycznej „Florianka” (a we fragmentach był powtórzone w ubiegłą niedzielę w naszym kościele), nastąpił pokaz malarstwa Ewy Kalinowskiej-Maćków, występującej od 2002 r. w Zwierzynieckim Salonie z artystami Zwierzynieckiego Koła Przyjaciół Sztuki Wszelkich, stąd dobrze znanej naszej społeczności.

Pokaz był dobrany tematycznie do scenicznego występu, któremu towarzyszył, przeto zdominowany był treściami ze sceną związanymi. I tak migają się malarские kompozycje: Antrakt, Gra, Dzwoneczek, Igraszki, Zacisze, Przejście, Trzy świece, Po tamtej stronie, Wiraże, Pretensje i smutki... A wszystkie kompozycje o wyrażnie zindywidualizowanym stylu malarskiej wypowiedzi, inspirujące do przemyśleń, niebanalne, bardzo liryczne, subtelne, pogodne - kolorystycznie z przewagą żółci i błękitu, przywołujące świat ludzi, upozowanych na marionetki i świat przyjaznych zwierząt, ludziom bliskich, a i przedmiotów sceny i jej atmosferę - tak teatralnej, jak estradowej czy cyrkowej. Artystce pędzla życzymy dalszych wartościowych pokazów prac, które niosą ładunek przyjaźni i humanizmu.



Autoportret

Tadeusz Z. Bednarski

Droga seminaryjna z klerykiem Karolem Wojtyłą

Świadectwo ks. inf. Kazimierza Sudera, które wygłosił w czasie Mszy św. w Dolince Mnikowskiej, na otwarcie sezonu turystycznego na Szlakach Papieskich, w niedzielę 26 kwietnia 2009 r.

Retrospektywne spojrzenie na drogę do kapłaństwa Karola Wojtyły przywołuje na pamięć dialog Pana Boga z prorokiem Jeremiaszem: "Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, poświęciłem cię, nim przyszedłeś na świat... Spójrz, daję ci dzisiaj władzę nad narodami... byś wzywał i obalał, budował i sadił" (Jer 1,5-10).

Patrząc w historię życia Karola Wojtyły, możemy dostrzec, z jaką cierpliwością i Boską mądrością przygotował Duch Święty przyszłego papieża Jana Pawła II do czekających Go zadań w Kościele, w naszej Ojczyźnie i w świecie. Jako świadek jego kleryckiego życia pragnę się podzielić z wami własnymi spostrzeżeniami na temat cech, jakie ujawniły się już w okresie Seminarium Duchownego u Karola Wojtyły, przyszłego kapłana, uczonego, biskupa, kardynała i papieża.

W niezwykłych okolicznościach i warunkach kształtowała się nasza droga do kapłaństwa. Pierwszego września 1939 r. Niemcy hitlerowskie z północy, zachodu i południa dokonały napaści na nasz kraj. Znaczną część ziem, zagarniętych przez Niemcy, włączono do Rzeszy. Z pozostałych ziem utworzono Generalne Gubernatorstwo, podzielone na cztery dystrykty: krakowski, radomski, lubelski i warszawski. Stolicą został Kraków. Wawel stał się siedzibą generalnego gubernatora Hansa Franka, a budynek Krakowskiego Seminarium Duchownego zarezerwowano dla oddziału SS, by strzegł bezpieczeństwa władzy niemieckiej. Przełożeni i klerycy znaleźli pomieszczenie w pałacu arcybiskupim i na drugim piętrze Domu Katolickiego, dziś Filharmonii. Gubernator Hans Frank wydał rozkaz zamknięcia wyższych uczelni i szkół średnich ogólnokształcących, a klerykom Krakowskiego Seminarium pozwolił jedynie na dokończenie studiów. W tej sytuacji, aby nie dopuścić do powolnej likwidacji Seminarium Duchownego, Książe Metropolita Adam Stefan Sapieha zdecydował rozpoczęcie tajnego nauczania kleryków, przyjętych w czasie okupacji. Część z nich została posłana na parafie w charakterze pracowników kancelaryjnych, inni, pracujący w zakładach pod kontrolą władz niemieckich, odbywali studia teologiczne w domu. Obecny wśród was, został skierowany przez Ks. rektora Jana Piwowarczyka w październiku 1941 r. do Makowa Podhalańskiego. On też polecił mi nawiązanie kontaktu z ks. prefektem Kazimierzem Kłusakiem w sprawie studium w zakresie filozofii i teologii. Otrzymałem podręczniki, a po przerobieniu materiału każdy z nas indywidualnie składał egzamin u wyznaczonego księdza profesora. Wszystkich obowiązywał regulamin seminaryjny, uzgodniony z ks. proboszczem. Dla bezpieczeństwa żaden z tajnych kleryków nie znał swoich kolegów.

W pierwszym tygodniu sierpnia 1944 r., po wybuchu powstania warszawskiego, Książe Metropolita telefonicznie polecił mi zgłosić się do pałacu arcybiskupiego w Krakowie. Przy ulicy Franciszkańskiej 3 zastałem siedmiu innych kleryków z roku, a wśród nich po raz pierwszy zobaczyłem Karola Wojtyłę. W pamięci rysuje mi się jego postać: w białej koszuli, w drelichowych spodniach i w drewniakach na nogach. Na głowie miał bliźnę po odniesionej ranie - jak się okazało został potrącony przez samochód. Wszystkich nas umieszczono na I i II piętrze oficyny, z oknami wychodzącymi na wewnętrzny dziedziniec oraz na ulicę Wiślną. Na drugi dzień otrzymaliśmy sutanny, ofiarowane przez różnych krakowskich księży. Wkrótce, po klęsce powstania warszawskiego, Książe Metropolita oddał nasze pomieszczenie bezdomnym księżom warszawskim, a nas przygarnął do sali przyjęć, obok własnego mieszkania, oświadczając, że jest naszym rektorem i dlatego chce nas mieć blisko siebie. W byłej sali audyencyjnej ustawiono metalowe łóżka i wszyscy, kilkunastu klery-

ków, zamieszkiwali i śmy wspólnie. W tej sali odbywały się również wykłady. Naszym ojcem duchownym został młody kapłan Ks. Stanisław Smoleński, późniejszy biskup, zmarły 8 VIII 2006 roku.

Porządek zajęć był następujący: wstawanie o godz. 5.30, po rannej toalecie

gimnastyka w holu przy kaplicy, potem w kaplicy: modlitwy, rozmyślanie, Msza św., którą odprawiał Książe Metropolita, później śniadanie i wykłady. O godz. 13 obiad. Spacery odbywały się w przerwach i po południu wewnątrz podwórka, bez możliwości - ze względu na bezpieczeństwo - wychodzenia na miasto. Od godz. 15 adoracja Najśw. Sakramentu, studium, czytanie duchowne, kolacja, nabożeństwo w kaplicy i ciche zajęcia, studium do godz. 22. O godzinie 21 Książe Metropolita Adam Stefan Sapieha udawał się do kaplicy na godzinną adorację. Niektórzy z nas, dyskretnie uchylając drzwi, widzieli go leżącego krzyżem przed Najśw. Sakramentem. O godz. 22, wracając do swego pomieszczenia, często zaglądał do naszej sali, by stwierdzić, czy śpimy. Czynił to z ojcowskiej troski o nas, swoich wychowanków. Taki mniej więcej rozkład dnia panował aż do chwili wyzwolenia, tj. 18 stycznia 1945 roku. Po odejściu warszawskich księży wróciliśmy do oficyny na poprzednie miejsca.

Okres, kiedy wspólnie przebywaliśmy ze sobą niemal całe dni, zbliżył nas do siebie. Dzięki temu dowiedziałem się, że Karol Wojtyła pochodził z Wadowic. Po maturze postanowił rozpocząć studia na wydziale polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nikt, prócz ojca, z jego rodziny już nie żył. We wrześniu 1938 r. przeniósł się wraz z ojcem do Krakowa i zamieszkał w Dębniakach u krewnych swojej matki. W 1939 r. ukończył pierwszy rok studiów. W okresie okupacji niemieckiej, po aresztowaniu profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, studia zostały zawieszane. By uchronić się przed wywózką na roboty do Niemiec, podjął pracę fizyczną w Kamieniołomie na Zakrzówku, a następnie w fabryce sody Solvay. Kiedy w 1941 r. zmarł ojciec, doszedł do przekonania, że celem jego życia jest kapłaństwo. Dlatego zgłosił się u Księcia Metropolity w 1942 r., prosząc go o przyjęcie do Seminarium Duchownego. Książe Metropolita Sapieha, pamiętając przemówienie Karola Wojtyły w czasie wizytacji kanonicznej w 1938 r. w wadowickim gimnazjum, przyjął go serdecznie. Karol, pracując nadal w fabryce, kontynuował tajne studia teologiczne.

Co uderzyło mnie w osobie Karola Wojtyły?

Przede wszystkim dobroć, życzliwość i koleżeńskość. Bez trudności nawiązywał kontakt z rozmówcą, starał się go zrozumieć i



poruszał tematy, którymi każdy z nas żył. Był oszczędny w słowach, więcej słuchał niż sam mówił; od czasu do czasu wtrącał dyskretnie swoje spostrzeżenia. Swojego zdania jednak nikomu nie narzucał, nikogo też nie ranił przykrym słowem. Pogodny w spojrzeniu, dowcipny, lubił słuchać komicznych historii, które śmieszyły go, tak samo jak i nas. Regulaminu seminaryjnego przestrzegał wiernie.

Podczas wykładów skupiony, starannie notował, w lot chwytając zasadniczą myśl księdza profesora. Ilekroć pożyczyl mi swoje notatki dla uzupełnienia wykładów, bez trudności je odczytywałem. W zeszytach na każdej stronie widniały inicjały Jezusa i Matki Najświętszej. Nigdy nie posługiwał się kłamstwem, choćby najmniejszym. Zdumiała mnie jego postawa, kiedy jeden z naszych kolegów prosił go: "Karolu, dziś mamy kolokwium, podpowiedz mi". Usłyszał odpowiedź: "Kochany, pomyśl, westchnij do Boga i próbuj sam". Na egzaminach był opanowany i trafnymi odpowiedziami budził zadowolenie Księża profesorów - a w nas podziw.

Karol fascynował nas darem modlitwy. Potrafił długie chwile spędzać na klęczkach, a z modlitwą różańcową prawie się nie rozstawał. Regularnie odprawiał Drogę Krzyżową. Próbowałem go w modlitwie niekiedy naśladować, ale nigdy nie udało mi się dorównać mu w skupieniu i żarze modlitewnym. Na szyi nosił szkraplerz karmelitański. Nie widziałem, aby go kiedykolwiek zdejmował. Nie oddzielał studium teologii od modlitwy. Nieraz po wspólnych modlitwach wieczornych w kaplicy, miał przed sobą podręcznik teologii lub zeszyt z notatkami. Przez chwilę oglądał, a następnie, odrywając się od tekstu, prowadził w dalszym ciągu dialog z Chrystusem. Ten sposób w późniejszych latach stał się jego zwyczajem.

Z początkiem 1945 roku rozpoczęła się ofensywa radziecka spod Sandomierza w kierunku Częstochowy. W ciągu dnia i wieczorem dochodziły do Krakowa dalekie odgłosy wybuchów pocisków, które z każdym dniem się potęgowały. Przy takim akompaniamencie odbywały się nasze wykłady, studium i życie modlitwy. Najbardziej przeżywaliliśmy noc z 17 na 18 stycznia. Rankiem ulice były puste, wolne od okupanta. Wojska radzieckie uderzyły na Kraków od strony zachodniej. Po południu pojawili się żołnierze radzieccy. Mróz około 15 stopni. Wieczorem, kiedy modliliśmy się w kaplicy, nastąpił potężny huk. Olbrzymia detonacja wywołała straszliwy podmuch powietrza, który sprawił, że w pałacu arcybiskupim wyleciały wszystkie szyby, a w kaplicy witraże. Przyczyną tej potężnej eksplozji było wysadzenie przez Niemców Mostu Dębnickiego na Wiśle. Straszliwe spustoszenie ogarnęło Wawel, budynek seminaryjny i prawie wszystkie domy w promieniu około półtora kilometra. Noce zimne przeżyliśmy w piwnicy. Niebawem solidarnie, wraz z innymi kolegami, Karol podjął się szklenia okien. Również ofiarnie pracował razem z nami w budynku seminaryjnym. Więźniowie francuscy, po opuszczeniu obozu w Oświęcimiu, w drodze do Odessy zatrzymali się w Krakowie, nocując w opuszczonym budynku seminaryjnym, gdzie zastali wybite szyby i od mrozu zniszczoną instalację grzewczą. Żeby jakoś można było przeżyć groźną noc, zdejmowali ramy okienne i drzwi, paląc je na parkiecie. We wszystkich pokojach pełno było ludzkich ekskrementów, kaplica pełna amunicji, na dziedzińcu stały działka, karabiny maszynowe i pontony. Po zawiadomieniu władz wojskowych usunięto sprzęt wojenny. Teraz trzeba było usunąć z pokoi potłuczone szkło, łopatomi zeszkrobać zanieczyszczenia i wynieść je. Karol, były robotnik w kamieniołomach i w fabryce Solvay, wykonywał te czynności z prostotą i poświęceniem.

Po Świętach Wielkanocnych w 1945 r. rozpoczęły się wykłady teologii na Uniwersytecie Jagiellońskim. W tym czasie zadziwił nas Karol, gdy w przerwach uczył się niestrudzenie języka hiszpańskiego, posługując się podręcznikami gramatyki w języku niemieckim. Znajomość języka hiszpańskiego była mu potrzebna, by czytać w oryginale dzieła św. Jana od Krzyża. Analiza tych tekstów była przedmiotem jego pracy magisterskiej i doktorskiej.

W listopadzie 1944 r. Książe Metropolita zaprosił do nas Juliusza Osterwę, byłego dyrektora Teatru Słowackiego w Krakowie, aby nas nauczył poprawnej dykcji. W czasie tych spotkań poznaliśmy talent aktorski Karola. W niemyim zachwycie słuchaliśmy prezentowanej przez niego z pamięci litanii do Najśw. Maryi Panny Cypriana Kamila Norwida. Po powrocie we wrześniu 1945 r. do budynku seminaryjnego odbyły się tam trzy akademie pod kierownic-

twem Karola Wojtyły. 8 grudnia 1945 r. ku czci Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny. Druga dla uczczenia Księcia Kardynała Adama Stefana Sapięhy, który otrzymał kapelusz kardynański z rąk papieża Piusa XII 22 lutego 1946 r. w Rzymie. Powrót jego do Krakowa stał się wielką manifestacją, jakiej w życiu nie widziałem. Cała ulica Floriańska, Rynek Główny, kościół Mariacki, gdzie odśpiewano dziękczynne *Te Deum*, pełne były krakowian. Na ostatnim etapie studenci na własnych rękach nieśli samochód z Księciem Kardynałem Sapięhą. Wtedy dla uczczenia Księcia Niezłomnego Karol Wojtyła przygotował uroczystą akademię. Odbyła się w sali rekreacyjnej Seminarium Duchownego w obecności Purpurata, biskupów, przełożonych i kleryków z trzech Seminarium: krakowskiego, katowickiego i częstochowskiego. Dotąd pamiętam, jak Karol w sposób mistrzowski odtwarzał kazanie Ks. Hieronima Kajsiwicza "O miłości Ojczyzny". I trzecia akademie w czerwcu 1946 r. ku czci św. Piotra Apostoła, na podstawie tekstu Henryka Sienkiewicza, zaczerpniętego z książki "Quo vadis".

Kiedy znaleźliśmy się w Seminarium Duchownym przy ulicy Podzamcze 8, budująca była niesłychana wrażliwość Karola na ludzkie cierpienie. Dzielił się z biednymi tym, co miał, lub co od kogo otrzymał, a potrafił dawać dyskretnie i z takim szacunkiem, że obdarowani nie czuli się upokorzeni formą przekazu. Zdarzało się, że mimo woli byłem świadkiem wspomnianych scen, ale zawsze starałem się szybko usunąć, by nie krępować jego miłosierdnego serca.

Zaskoczeniem dla nas było postanowienie Księcia Kardynała Sapięhy, by skierować Karola Wojtyłę na studia rzymskie. Książe Kardynał wykorzystał chwilową "życzliwość" władz komunistycznych w Polsce, które wydały dwa paszporty dla kleryków - Karola Wojtyły i Stanisława Starowieyskiego. Z początkiem września 1946 r. otrzymaliśmy trzecie i czwarte święcenia niższe, a następnie Karol sam: 13 października - święcenia subdiakonatu, 20 października - diakonatu i 1 listopada - w kaplicy Księcia Kardynała - prezbiteratu. Fakt przyspieszenia święceń kapłańskich, zaledwie po dwóch latach pobytu w Seminarium, wynikał z głębokiego przekonania Ordynariusza o pełnej dojrzałości kleryka Karola Wojtyły, jego autentycznej świętości i niezwykłych zdolnościach oraz z pasterskiej troski o przygotowanie jego osoby dla przyszłości Kościoła...

Po święceniach Ks. Karol Wojtyła w Dzień Zaduszny odprawił Mszę św. za zmarłych rodziców i brata w kaplicy św. Leonarda w podziemiach katedry wawelskiej. Natomiast uroczystą Mszę św. prymicyjną sprawował 3 listopada w kościele św. Stanisława Kostki w Krakowie-Dębnikach i w następną niedzielę 10 listopada o godz. 11 w kościele parafialnym Ofiarowania Najśw. Maryi Panny w Wadowicach. Po czym w tygodniu wyjechał na studia doktoranckie do Rzymu.

Patrząc na całe dotychczasowe życie i działalność Karola Wojtyły, od kleryka aż po Stolicę Piotrową, można dostrzec subtelne i tajemnicze działanie Ducha Świętego w kształtowaniu jego Osoby, która do dziś - mimo odejścia z tego świata - promieniuje miłością Chrystusa, Kościoła, wiernością prawdzie i miłością każdego człowieka.

Amen.

Ks. Kazimierz Suder



ANDRZEJ WASKO, SDS



Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

* * *

Nabożeństwo majowe codziennie o godz. 18.30.

* * *

Niedziela 3 maja jest światowym Dniem Modlitw o powołania do kapłaństwa i życia konsekrowanego. Składka dzisiejsza na Seminarium, a do puszek przy kościele dla najbardziej potrzebujących w Parafii.

* * *

We wtorek nieustanna nowenna do bł. Bronisławy podczas Mszy św. o godz. 19.00.

* * *

W piątek 8 maja uroczystość św. Stanisława BM głównego Patrona Polski oraz patrona naszego Metropolity Ks. Kard. Stanisława Dziwisza, którego w tym dniu polecamy modlitwom. Z racji uroczystości w tym dniu nie obowiązuje wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych.

* * *

W przyszłą niedzielę 10 maja Procesja św. Stanisława z Wawelu na Skałkę o godz. 9.00.

* * *

W przyszłą niedzielę w naszej parafii uroczystość Pierwszej Komunii świętej.

Papieskie intencje na maj 2009:

Ogólna: Aby wierni świeccy oraz wspólnoty chrześcijańskie w odpowiedzialny sposób zabiegali o powołania kapłańskie i zakonne.

Misyjna: Aby młode Kościoły katolickie, wdzięczne Bogu za dar wiary, były gotowe uczestniczyć w powszechnej misji Kościoła i pragnęły głosić Ewangelię na całym świecie.

W Krakowie

Było:

~ Zbiory zamku Wawelskiego wzbogaciły się o 64 dzieła (kubki, obrazy), w czerwcu będzie można te nowości już po konserwacji obejrzeć na wystawie

~ UJ otrzymał środki unijne na utworzenie Małopolskiego Centrum Biotechnologii, w którym będzie m.in. Laboratorium Komórkowe i Ośrodek Badań Genetycznych i Nutrigenomiki

~ W Krakowie odbyły się: IX Dni Tischnerowskie; zorganizowana przez Radę Dzielnicy VII akcja sprzątnięcia wałów Rudawy; Mistrzostwa Europy w tańcach standardowych; Dni Książki i Róży (koncerty, spektakle, wieczory poetyckie); uroczysta msza święta w Łagiewnikach w intencji poważnie rannych drużyn piłkarskich; VIII Cracovia Maraton; Otwarte Mistrzostwa w Programowaniu Zespołowym KrakOpen '09

Jest:

~ Jest już gotowy nowy kilometrowy odcinek ścieżki rowerowej od mostu Zwierzynieckiego w stronę Tyńca. Można nią przejechać na własnym rowerze, lub skorzystać z automatycznej wypożyczalni (jest 13 punktów, najbliższe przy ul. Senatorskiej i Focha)

~ Szpital Jana Pawła uzyskał certyfikat przyznawany przez Centrum Monitorowania Jakości w służbie zdrowia. Status szpitala akredytowanego oznacza, że placówka zapewnia najwyższy poziom leczenia. Wcześniej taki certyfikat uzyskał jedynie prywatny Szpital Zakonu Bonifratrów

Grypa.

Nad światem zawisła groźba pandemii tzw. świńskiej grypy. Liczba zgonów w Meksyku spowodowanych prawdopodobnie przez nowy szczep wirusa grypy - A/H1N1 – wzrósł w środę do 159 osób. Liczba zarażonych w tym kraju wynosi ok. 2500 osób. Zagrożone są także USA i Kanada. W Europie pierwszy przypadek tej choroby potwierdzono w Hiszpanii.

W stolicy Meksyku, ze względu na zagrożenie epidemią świńskiej grypy, stołeczny metropolita Kard. Norberto Rivera Carrera zalecił, aby nie sprawować Eucharystii z udziałem wiernych aż do ustąpienia wysokiego zagrożenia epidemią. Wierni 26 kwietnia mieli wypełnić obowiązek uczestniczenia we Mszy św. za pośrednictwem radia. Taka decyzja lokalnego Kościoła oparta była o konsultację z tamtejszym ministrem zdrowia. Początkowo Kościół nie miał zamiaru odwoływać niedzielnych Mszy świętych. W pierwszych zaleceniach znalazło się skrócenie liturgii, podawanie komunii na rękę, czy rezygnację ze znaku pokoju. Kard. Carrera wezwał do żarliwej modlitwy o zahamowanie dalszego rozprzestrzeniania się epidemii.

Jednak w samą niedzielę ulicami miasta przeszła procesja z wizerunkiem Chrystusa od Zdrowia. Figura Chrystusa od ponad wieku nie opuszczała katedry. W procesji wzięło udział kilkadziesiąt osób, a liturgię sprawował metropolita Meksyku.

MGM, PT

Kalendarzyk liturgiczny:

*** 3 V (niedziela) - 4. Niedziela Wielkanocna
Czytania mszalne: Dz 4,8-12; 1 J 3,1-2; J 10,11-18

- Światowy Dzień Modlitw o Powołania

*** 4 V (poniedziałek) - Uroczystość Najśw. Maryi Panny Królowej Polski (przeniesiona z niedzieli)

- odnowienie Ślubów Jasnogórskich

- dzień łączności z Polsnią

- św. Floriana męczennika, patrona miasta Krakowa, patrona strażaków i hutników

- rocznica śmierci bpa Juliana Groblickiego (1995 r.)

*** 5 V (wtorek) - bł. Stanisława Kazimierczyka, kapłana

*** 6 V (środa) - św. św. Apostołów Filipa i Jakuba

*** 8 V (piątek) - św. Stanisława, biskupa i męczennika, głównego patrona Polski i Archidiecezji Krakowskiej

- święcenia diakonatu na Wawelu, godz. 9.00

Będzie:

~ Przebudowana będzie w katedrze wawelskiej Kaplica Wazów, przywrócony zostanie oryginalny barokowy wygląd, który został zniszczony przez dwie poprzednie konserwacje. Prace będą trwać trzy lata, potem kaplica zostanie udostępniona zwiedzającym

~ Po kilku latach przerwy do Krakowskiego kalendarza imprez powróci Biennale Sztuki Projektowania

Być może:

~ Termin zakończenia przebudowy pl. Szczepańskiego przesunie się prawdopodobnie o 2-3 miesiące. Jest to spowodowane wynikami badań archeologicznych. Dość płytko pod placem znaleziono resztki zabudowy drewnianej, co ma dużą wartość archeologiczną. Nie będzie więc możliwe nie tylko obniżenie powierzchni placu o metr, jak proponował prof. Witold Cęckiewicz, by utworzyć drugie wejście, ale prawdopodobnie plac zostanie podniesiony. Wojewódzki konserwator zabytków zaleci skorygowanie projektu przebudowy

~ Będzie powołana nowa Młodzieżowa Rada Miasta. W wyborach (szkoły ponadgimnazjalne) w grudniu zostanie powołanych 43 radnych, którzy będą pełnić funkcję konsultacyjną i doradczą. Rada będzie mogła występować do prezydenta i radnych z inicjatywą uchwałodawczą. Sesje Rady będą się odbywać co dwa miesiące

~ Kraków planuje za fundusze unijne wybudować m.in. linie tramwajowe ul. Brożka-Kampus UJ i od Ronda Grzegórzeckiego do ul. Lipskiej

opr. BS

Zestawienie imprez podczas „Tygodnia Bibliotek” 8-15.05.2009



8.05 godz. 17.00 „Rowerem i pieszo przez Czarny Łąd” prezentacja multimedialna - Julia Gajdarska (promocja książki Kazimierza Nowaka „Rowerem i pieszo przez Czarny Łąd”).



8-15.05 godz. 12.00-13.00 - konkurs plastyczny p.t. „Gazetowe Zoo” - 20-lecie Gazety Wyborczej (wydzieranka z gazety naklejona na czarny karton)



13.05 godz. 10.30- Spotkanie autorskie z Bożeną Boba-Dygą (dla klasy 5 ze Sz.P. nr 31)



14.05 godz. 10.00-11.00 - Spotkanie autorskie z Antonim Gazdą i promocja książki „Jaś Czytalski” dla Przedszkola nr 9.

(bz)

Wspomnienie 4 maja

Św. Florian (III/IV w.)

Mimo, że jest świętym bardzo popularnym w Polsce, wiadomości o nim są późne, fragmentaryczne i niepewne. Dziś jednak na ogół uznaje się św. Floriana jako postać historycznie potwierdzoną.

Był oficerem rzymskim, stacjonującym na terenie obecnej Austrii. Kiedy odmówił złożenia ofiar bóstwom pogańskim i nie wyparł się wiary chrześcijańskiej, został skazany na śmierć. Był biczowany, szarpano hakami jego ciało, aż w końcu z kamieniem u szyi wrzucono do rzeki. Ta męczeńska śmierć miała miejsce około 304 roku.

Część relikwii św. Floriana sprowadził w 1184 r. do Krakowa Kazimierz Sprawiedliwy. W tym samym roku ku czci męczennika wystawiono w dzielnicy Kleparz świątynię. Z tym wydarzeniem wiąże się pewna legenda. Otóż kiedy uroczysta procesja z relikwiami świętego zbliżała się do miasta od strony Barbakanu, niebo nagle pociemniało. Ludzie niosący relikwiarz poczuli, że staje się on coraz cięższy, w końcu nie mogąc wytrzymać postawili go na ziemi. Wtedy niebo rozjaśniło się pięknym słońcem. W ten właśnie sposób, według legendy, niebiosy wskazały miejsce, gdzie św. Florian chciał spocząć w polskiej ziemi.

Św. Florian jest patronem strażaków, hutników, kominiarzy oraz Krakowa.

MM

Z serwisów informacyjnych



☞ W ciągu 5 lat członkostwa Polski w Unii Europejskiej, do kraju trafiło ponad 29,5 mld euro unijnych dotacji. Z kolei nasze składki wyniosły 13,4 mld euro. Na czysto Polska zarobiła ok. 16 mld euro. Najwięcej skorzystali rolnicy - na wieś trafiło aż 9,5 mld euro unijnych pieniędzy.

☞ 77% Polaków jest zadowolonych, że Polska należy do Unii Europejskiej. Przeciwnego zdania jest 14 % badanych - wynika z sondażu GfK Polonia.

☞ O północy 28 kwietnia minął termin rejestracji list kandydatów do Parlamentu Europejskiego. Bezpłatna kampania wyborcza w mediach publicznych ruszy 23 maja. Wybory odbędą się 7 czerwca. Wybierzemy w nich 50 eurodeputowanych.

☞ 27 kwietnia Benedykt XVI przyjął na audiencji w Watykanie Aleksandra Łukaszenkę, a także księcia Karola i jego żonę Camillę Parker Bowles. Przywódcy Białorusi towarzyszył między innymi arcybiskup Mińska, zwierzchnik Kościoła katolickiego w tym kraju, Tadeusz Kondrusiewicz.

☞ Łódzka firma AMG.net współtworzy dla jednej z linii lotniczych system, dzięki któremu będzie można korzystać z komórki na pokładzie samolotu pasażerskiego. Dzięki specjalnej technologii, sygnał sieci nie będzie wpływać na pracę urządzeń znajdujących się na pokładzie samolotu.

☞ W urzędach pracy w końcu marca zarejestrowanych było 1,758 mln osób - o 40 tys. więcej niż w lutym. Oznacza to, że stopa bezrobocia wynosi obecnie 11,2%.

☞ W naszym kraju działa 13 cementowni, produkujących kilkanaście milionów ton cementu rocznie.

☞ Ponad 22 tys. katechumenów przyjęło w Wielkanoc chrzest w komunistycznych Chinach. Dane obejmują 90 z 113 tamtejszych diecezji.

☞ Aż jedna trzecia samochodów kupowanych w polskich salonach sprzedawana jest do zagranicznych odbiorców. W marcu od naszych dealerów za granicę wyjechało ponad 8,8 tys. aut. To trzy razy więcej niż w lutym. Rekordy popularności wśród zachodnich kontrahentów biją Fiaty 500, Panda, Grande Punto, a także Fordy Ka i Fiesta.

☞ Na warszawskim Okęciu wylądował samolot z ciałem polskiego inżyniera, pracownika krakowskiej Geofizyki, zamordowanego w lutym przez talibów w Pakistanie.

☞ Robotnicy prowadzący rozbiórkę jednej ze ścian w budynku Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Oświęcimiu odnaleźli po 65 latach ukrytą butelkę z listem, na którym widnieją podpisy siedmiu więźniów Auschwitz. Pomieszczenie, w którym dokonano znaleziska, służyło w czasie wojny za schron przeciwlotniczy należący do kompleksu niemieckiego obozu zagłady.

☞ W Supraślu odbył się I przegląd dzwonięcia cerkiewnego.

☞ Na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie uczczono 95. rocznicę powołania obozu koncentracyjnego w Talerhofie k. Gratzu (obecnie Austria). Zesłano do niego w latach 1914-1917 ok. 30 tys. Łemków i Ukraińców pochodzących z Galicji. Większość z nich stanowiła inteligencja i duchowieństwo. Przyczyną zesłania były oskarżenia władz Austro-Węgier o sprzyjanie rusofilstwu bądź sympatyzowanie z prawosławiem.

☞ Według badań niemieckich naukowców ogłoszonych w "Environmental Science and Pollution Research", woda mineralna przechowywana w plastikowych butelkach PET zawiera czynniki chemiczne o działaniu zbliżonym do estrogenów. Będą prowadzone dalsze badania, by móc jednoznacznie określić, czy butelki wytwarzane z PET są bezpieczne dla ludzi.

MGM

Jak co roku w Mnikowie

W niedzielę 26 kwietnia uczestniczyłam w uroczystości, która była dla mnie głębokim przeżyciem duchowym, dlatego chciałabym podzielić się swoimi refleksjami:

Boże, "gdy patrzę na Twe niebo, dzieło palców Twoich...
czyż jest człowiek, że o nim pamiętasz,
czyż syn człowieczy, że troszczysz się o niego?"

Te słowa Psalmu 8. cisną się na usta w takim dniu, jak ten i w miejscu takim, jak to: ostatnia niedziela kwietnia w podkrakowskiej Dolince Mnikowskiej, gdy pod wysokim, wiosennym niebem zgromadziła się spora grupa pielgrzymów przybyłych z bliższych i dalszych okolic, by pod patronatem Fundacji Szlaków Papieskich uczestniczyć we Mszy świętej i Nieszporach w intencji rychłej kanonizacji Ojca Świętego Jana Pawła II.

Uroczystości, będące odpowiedzią na słowa naszego Papieża: "pilnujcie mi tych szlaków", stanowiły także inaugurację nowego sezonu turystycznego na Szlakach Papieskich oraz w bieżącym roku rozpoczęły w tym miejscu rzecz nową: spotkania młodzieży, która w nawiązaniu do pragnienia wyrażonego w 1977 roku przez ówczesnego kardynała Karola Wojtyłę, chce łączyć turystykę i rekreację z głębszą refleksją, przeżyciem duchowym i religijnym.

Wśród rzesz uczestników spotkania, którzy wypełnili Dolinę, dominowały barwne zastępy wiernych przybyłych w tradycyjnych strojach krakowskich. Jak polne kwiaty rozsiane w świeżej zieleni wiosennych łąk, przyciągały wzrok swym niepowtarzalnym urokiem. Uwagę zgromadzonych w pobliżu skupiał pełen radości i dumy mały Krakowiaczek w czapeczce zwieńczonej pa-

wim piórem. Przed polowym ołtarzem wyróżniał się dostojny poczet strażaków w galowych mundurach, jak zawsze gotowych służyć honorowo Panu Bogu, a na co dzień bliźnim. Tu i ówdzie cicho i dyskretnie przysiadły siostry zakonne z różnych zgromadzeń, wtapiając się w liczną gromadę wiernych wypełniających po brzegi malowniczą Dolinkę. Część osób usytuowała się na wzgórzu po przeciwnej stronie ołtarza, za strumieniem dzielącym wązów na dwie części.

Głównym celebrazem Mszy św. był ks. infułat Kazimierz Suder, który kiedyś studiował wraz z późniejszym Ojcem Świętym Janem Pawłem II w okupacyjnym Seminarium Duchownym pod czujnym okiem księcia kardynała Adama Sapięhy. Ksiądz Infułat przekazał zebranym wzruszające, bogate w fakty wspomnienie i świadectwo o Słudze Bożym Karolu Wojtyłe.

Po Mszy świętej zgromadzeni odśpiewali Nieszpory, a na koniec hymn "Magnificat", który zabrzmiał niezwykle podniosło wobec czuwającej nad nami Bożej Matki, zagarniającej nas swym opiekuńczym gestem i spojrzeniem z wizerunku namalowanego ręką Eliasza Radzikowskiego na dominującej nad wąwozem skale.

Następnie gościnne Gospodynie z pobliskich miejscowości rozdawały zebranym przygotowane specjalnie na tę okazję kołaczki, a oazowa młodzież uświetniła czas okolicznościowym koncertem.

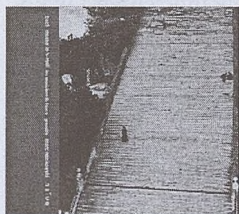
Pan Bóg obdarzył nas pogodą wyjątkowo piękną. Srebrzystobiałe skały gdzieniegdzie porośnięte ciemnozielonym mchem i wypuszczającymi młode listki krzewami odcinały się wyraźnie od tła bezchmurnego nieba. Świat stał się Świątynią Stwórcy. Cała uroczystość nasuwała skojarzenie ze spotkaniem biblijnym Młodego Kościoła na Górze Błogosławieństw, gdy sam Pan Jezus, Bóg-Człowiek, zgromadził wokół Siebie rzesze głodnych i spragnionych, we wspólnocie, której Przyczyną i Celem był Bóg.

Niedzielną uroczystość w Dolinie Mnikowskiej była wyjątkowo pięknym, głębokim przeżyciem, na miarę tych zdarzeń, które czynią człowieka szczęśliwym.

"O Panie, nasz Boże,
jak przedziwne jest Twoje Imię na całej ziemi!"

*Barbara
uczestniczka uroczystości*

Płytoteka kultury, subiektywnie



Przez niektórych okrzyknięty niebiańskim odkryciem zaćmiewającym dotychczasowe rozbłyski geniuszu europejskich interpretatorów. Powrót do idei Rifskina, sprowadzenie Wielkiej Mszy koronacyjnej do zubożałego składu solistów. Bez wielkiego chóru, po npatyczności, rozmachu. Dotknięcie absolutu?

Niekoniecznie. Może energicznie, lecz chyba Concentus Koeln wykonał to już kiedyś lepiej. Oryginalnie, aczkolwiek nie nowatorsko. Muzykalnie i z kunsztem godnym mistrza, lecz bez przejęcia. Sam nie wiem...

J.S. Bach H-moll Messe - Marc Mikovski, Naive, 2008

Jak zwykle Marcel Peres nie zaskoczył. Bo zaskoczyć chyba nie jest już w stanie. Mistrzowskie, przejmujące wykonanie. Wszystko tak jak zwykle, tylko nowa wytwórnia muzyczna. Ale to tylko marketing, muzyka pozostała po staremu.

Chants De L'Eglise De Rome, Marcel Peres, ZigZag, 2008



Piotr Tumidajski

Regina caeli 26 kwietnia 2009

Czworo Włochów - dwóch księży i dwie zakonnice - oraz portugalski zakonnik zostali kanonizowani przez Benedykta XVI w ubiegłą niedzielę. Podczas przemówienia przed modlitwą Regina caeli papież dziękował wszystkim wiernym za przybycie na tę uroczystość. W sposób szczególny pozdrowił on licznie przybyłych Włochów, życząc im, by ich pielgrzymka „mogła pomóc każdemu 'biec' z większą radością i zapałem ku ostatecznej 'mecie', ku 'nagrodzie, do jakiej Bóg wzywa w górę w Chrystusie Jezusie'.

Zwracając się do Polaków, Ojciec Święty nawiązał do obchodów Tygodnia Biblijnego i pobłogosławił wszystkich tych, którzy szczególną uwagę poświęcają zgłębianiu Świętej Księgi chrześcijan.

opr. ME

TYGODNIK SALWATORSKI - Redakcja: Bogumiła Szewczyk (red. nacj), ks. Stanisław Radoń (asyst. kościelny),

Łukasz Strutyński, Piotr Tumidajski, Jarosław Dzidek, Grzegorz Michalco, Maria Gracja Małecka, Magdalena Łasak

Najbliżsi współpracownicy: ks. Krzysztof Biros, Piotr Śliwiński, Marta Mardyla, Daniel Rojewski, Stanisław Malik

Kontakt z TS: tel. 012-4272562 wieczorem; adres pocztowy: 30-114 Kraków, ul. Kościuszki 88; e-mail: bog-szew@wp.pl

Strona internetowa: www.tygodniksalwatorski.pl (administruje Roman Topór-Mądry). **Druk:** Pracownia AA - Plac na Groblach 5

Tygodnik Salwatorski powstaje z pracy bez honorariów. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i korekty językowej tekstów.

Tygodnik można zaprenumerować w zakrystii kościoła SS. Norbertanek. Można go nabywać we wszystkich kościołach na terenie Parafii i w kościele Bożego Miłosierdzia.